

KAZIMIERZ MICHLIK

Nauczyciel tańca, sędzia międzynarodowy, instruktor, przyjaciel środowiska tanecznego.

Jest jednym z pierwszych uczniów legendarnego mistrza tańca, nieżyjącego już krakowskiego profesora Mariana Wieczystego, który założył pierwszą w Polsce szkołę tańca.

Pan Kazimierz Michlik uzyskał w niej tytuł "nauczyciela tańca i form towarzyskich". Wtedy odnalazł siebie, choć ojciec - piekarz chciał żeby został piekarzem, a matka chciała, żeby został księdzem. Sam interesował się techniką, a konkretnie telefonizacją. Jak życie pokazało – nic nie wyszło z tych planów. Został autorytetem w dziedzinie tańca dla pokoleń.

Przez 12. lat pracował i doskonalił swoje umiejętności w RFN-nie. W Dortmundzie chciano go zatrzymać na stałe, proponując nawet tytuł honorowego obywatela miasta. Jednak patriotyzm lokalny spowodował, że wrócił do Polski.

Z Marią Teresą Nitecką - partnerką z Krakowa - startował w kategorii par zawodowych. Przez wiele lat byli jedyną Polską parą zawodową. Wielokrotnie występowali z sukcesami za granicą (byli pierwszą parą z Europy Wschodniej dopuszczoną do imprez zawodowców na Zachodzie).

Zwiedził dużą część kuli ziemskiej, główne turnieje to:

1965 – Holandia

1967 – ME 10 T

1969 – MŚ Londyn ¼

1969 – Drezno II m

1969 – Lipsk I m

1969 – ME Szwajcaria

1969 – MŚ Tokio Japonia

1970 – ME Zurich

1970 – Drezno 3 m.

1970 – PE 6 m

1971 – MŚ RFN 12 m

1973 – MŚ Nowy Jork 13 m. zakończenie kariery, łzy, rozstanie z partnerką

Od 1958 r. twórca ruchu tańca towarzyskiego na Opolszczyźnie.

Po przyjeździe do Opola zgłosił się do Wojewódzkiego Domu Kultury, gdzie zajmował się tańcem przez blisko 40 lat. Tu powstał klub tańca **towarzyskiego**. Potem powstały kluby w Raciborzu i Kluczborku, Śląski Klub Taneczny Kulturalno-Oświatowy i Klub Taneczny w Katowicach, Amatorski Klub Taneczny przy Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie .

Potem żadna duża impreza w Opolu, taka jak choćby dożynki regionalne, nie mogła się obyć bez pokazów tańca towarzyskiego. Podczas centralnych dożynek w latach 70-tych na stadionie Odry cza-czę i pasodoble tańczyło 360 par!

Zajmował się zarówno nauczaniem tańca zwykłych ludzi, którzy chcieli dobrze wypaść na zabawie, ale też szkolił pary turniejowe. Kilkanaście tysięcy par ma powód do ogromnej wdzięczności za wiedzę, emocje, sukcesy, wpajanie poczucia piękna, kultury i kształtowanie własnej osobowości. Zawsze twierdzi, że dwie muzy muszą iść pod rękę: Terpsychora (od choreografii) i Melpomena (od muzyki), inaczej nic z tańca nie będzie!. Poza tym uważa, że zawsze warto trzymać się prosto, elegancko poruszać, a przede wszystkim zadbać o dobry humor.

Posiada niezwykłą bibliotekę i archiwum wszystkiego, co się wiąże z tańcem.

Wspaniały człowiek, nauczyciel z niepowtarzalnym podejściem do życia i tańca.